

W SPRAWIE NOWEGO NAZEWNICTWA JEDNOSTEK TEKTONICZNYCH GÓR ŚWIĘTOKRZYSKICH

W artykule pt. „Główne elementy tektoniczne paleozoiku antyklinorium świętokrzyskiego” pióra Zb. Kowalczewskiego i Zb. Rubinowskiego zaproponowano wprowadzenie nowych nazw dla jednostek tektonicznych w zachodniej i wschodniej części Gór Świętokrzyskich.

Przyczyną, która spowodowała podjęcie tej próby, są rozbieżności w stosowanym obecnie nazewnictwie, nie ustalona lub niekiedy wieloznaczna terminologia geologiczna i w konsekwencji tego częste nieporozumienia polemiczne. Obaj autorzy podkreślają konieczność uporządkowania bardzo formalnych w zasadzie a mimo to kłopotliwych spraw; podają liczne przykłady różnych nazw dla tych samych jednostek tektonicznych oraz wskazują na tradycyjny lapsus świętokrzyskiej tektoniki, a mianowicie na stosowanie terminu fałd wyłącznie dla elementu antyklinalnego.

Artykuł swój autorzy traktują jako dyskusyjny, a więc zaproponowanych nazw dla jednostek tektonicznych nie uważają zapewne za ostateczne. Słuszne i pożyteczne zamierzenie rozważanej pracy nie przyniosło w moim przekonaniu wyjaśnienia spornych spraw — owszem skomplikowało je jeszcze bardziej.

Dyskusja, którą podejmuje dotyczy spraw merytorycznych i formalnych.

1. Na mapie tektonicznej Polski Góry Świętokrzyskie są ujęte jako antyklinorium, podobnie jak Karpaty i Sudety. Słusznie zaznaczają autorzy, że pojęcie Góry Świętokrzyskie w żadnym przypadku nie oddaje ogólnego planu tektonicznego i określonej tektogenezy górotworu. Z tego samego założenia wyszli autorzy mapy tektonicznej Polski. Jednak dzisiaj należałoby uczynić krok dalej. Jeśli Zb. Kowalczewski i Zb. Rubinowski podzielają pogląd o złożoności tektonicznej Gór Świętokrzyskich — czego dowodem jest niezmiernie interesujący i oryginalny przekrój geologiczny przez Góry Świętokrzyskie zamieszczony w ich pracy — to również muszą wyciągnąć z tego właściwe wnioski. Góry Świętokrzyskie złożone są — przynajmniej w części — z elementów antyklinorialnych i synklinorialnych, co doskonale zaznacza się na mapie geologicznej odkrytej Jana Czarnockiego i co również

widoczne jest na przekroju przez Góry Świętokrzyskie, który Zb. Kowalczewski i Zb. Rubinowski załączyli do swojej pracy. Dla tak zbudowanego górotworu najodpowiedniejszą nazwą tektoniczną byłoby „megaantyklinorium”. Tak zdefiniowane i nazwane zostały na mapie tektonicznej Europy 1 : 2 500 000, która ukaże się w listopadzie lub grudniu 1962 r., Karpaty, Sudety, Kaukaz, Alpy, Reńskie Góry Łupkowe itd.

2. W dyskutowanej pracy jej autorzy proponują „stosowane dotychczas i uzasadnione na ogół” terminy synklinorium i antyklinorium zastąpić nazwami „strefa antyklinalna” i „strefa synklinalna”. Tego rodzaju propozycji nie można uznać za udaną.

Pojęcia antyklinorium i synklinorium są jednoznaczne i jednoznacznie są objaśniane we wszystkich podręcznikach i słownikach geologicznych. Proponowane terminy „strefa antyklinalna” i „strefa synklinalna” grzeszą wieloznacznością. Strefa synklinalna nie zawsze musi być synklinorialna! Podobnie jak antyklinalna nie zawsze jest antyklinorialna. Jeśli mamy do czynienia z dużym elementem fałdowym o urozmaiconym przebiegu obydwu osi, to jeden obszar możemy i nazwiemy strefą synklinalną a drugi antyklinalną. Jeśli element fałdowy będzie nieznacznie skomplikowany i łęk będzie rozdzielony na dwie podrzędniejsze części, a siodło pozostanie nie skomplikowane lub co najwyżej również tylko rozdzielone na dwa siodła podrzędniejsze, jeśli jeszcze przy tym charakter fałdu będzie brachysynklinalny i brachy-antyklinalny — to w dalszym ciągu będziemy mieli do czynienia ze strefą synklinalną i antyklinalną, które w żadnym razie nie będą mogły pretendować do miana synklinorium i antyklinorium.

Z przekroju geologicznego Gór Świętokrzyskich oraz z map geologicznych widać wyraźnie, że na południe od nasunięcia łysogórskiego nie mamy do czynienia z takimi zjawiskami. Przeciwnie, mamy tam wyraźny element antyklinorialny i synklinorialny, które w obu przypadkach bez reszty odpowiadają podręcznikowej definicji tych jednostek tektonicznych.

Po drugie — autorzy proponują taką samą nazwę tektoniczną dla południowej strefy antyklinalnej

i dla północnej strefy antyklinalnej podobnie jak i dla centralnej strefy synklinalnej i północnej strefy synklinalnej. Z map geologicznych oraz z załączonego do dyskutowanej pracy przekroju widać, że południowa i północna strefa antyklinalna mają odmienny charakter tektoniczny. Podobna różnica zaznacza się między centralną a północną strefą synklinalną. Przeciwno jednakowemu ujęciu tektonicznemu wymienionych jednostek przemawiają więc względy formalne i merytoryczne.

Wydaje się zatem, że pożyteczniej i słuszniej będzie pozostać przy dotychczasowych sformułowaniach i umówić się tylko co do nazwy jednostek tektonicznych.

J. Samsonowicz wyróżnił antyklinorium klimontowskie, sandomierskie i opatowskie, traktując oczywiście również całe Góry Świętokrzyskie jako antyklinorium. Antyklinorialny charakter części klimontowskiej i sandomierskiej nie ulega wątpliwości, podobnie jak i części checińskiej i dymińskiej; można zatem całą „południową strefę antyklinalną” nazwać antyklinorium checińsko-klimontowskim, co będzie miało i tę zaletę, że oprze się na wprowadzonej i ustalonej w literaturze geologicznej nazwie i pojęciu — antyklinorium klimontowskie.

Co się tyczy „centralnej strefy synklinalnej”, to jej charakter został rozpoznany właściwie już od dawna. Znajduje to swój wyraz w ewolucji nazwy tej jednostki, która zaznacza się w pracach J. Samsonowicza i uwidacznia się w kolejnym stosowaniu nazwy „synklina centralna”, „synklinorium centralne” i wreszcie „synklinorium kielecko-łagowskie”. Wydaje się, że przeciwko tej ostatniej nazwie nie można mieć zastrzeżeń ani formalnych, ani merytorycznych i dlatego należałoby pozostać przy niej, ponieważ właściwie określa ona tektoniczny charakter jednostki i jej rozprzestrzenienia geograficzne.

3. Proponowana przez autorów nazwa „strefa monoklinalna łysogórska” — jest absolutnie nie do przyjęcia.

Nazwa ta nie tylko nie wypukła tektonicznego charakteru Łysogór, ale wprost go zniekształca. Co prawda wydaje się, że autorzy słusznie krytykują stosowanie pojęcia „fałd” w stosunku do Łysogór, ale z drugiej strony popadają znowu w skrajność, jeśli termin „fałd” proponują zastąpić terminem „monoklina”.

Właściwie pojęcie „monoklina” nie powinno być stosowane dla jednostek tektonicznych w takim sensie jak synklina, antyklina, zrąb, rów itd. Rozumiemy **monoklinalne** zapadanie warstw w jakimś elemencie tektonicznym lub w jego części, podobnie jak zapadanie izoklinalne — co oczywiście nie upoważnia do wprowadzenia pojęcia „izoklina”. Zastosowanie terminu „monoklina” do obszaru przedsudeckiego (monoklina przedsudecka) jest poddyktowane jedynie koniecznością z powodu niedostatecznego rozpoznania tektoniki tego obszaru. Poza tym termin „monoklina” czy „strefa monoklinalna” może być stosowany tylko w stosunku do pokryw platformowych (!), które na dużych obszarach wykazują nachylenie monoklinalne. „Strefa monoklinalna łysogórska” w żadnym przypadku

nie jest tworem pokrywy platformowej, jest ona zdecydowanie tworem tektoniki orokinetycznej i dlatego musi być do niej zastosowana właściwa nazwa, która wynika z treści pracy Zb. Kowalczewskiego i Zb. Rubinowskiego oraz z przekroju geologicznego wykonanego przez tych autorów. Nie może być wątpliwości co do pierwotnie antyklinalnego charakteru strefy łysogórskiej. Obaj autorzy nie polemizują z poglądem J. Czarnockiego, który co prawda podkreślił monoklinalne zapadanie jej warstw, ale jednocześnie tłumaczył to asymetrycznym wykształceniem pierwotnej antykliny, która została obalona i nasunięta na S, przy czym jej skrzydło brzuszne zostało kompletnie wyciśnięte. Być może, uwagi autorów są słuszne co do nieprzeładowania osadów kambru górnego, ordowiku i syluru północnego skrzydła pierwotnej antykliny łysogórskiej, jednak tak czy owak nie mogą być one podstawą do zastosowania terminu „monoklinalna strefa łysogórska”.

J. Czarnocki i J. Samsonowicz stosowali różne nazwy dla tej jednostki, jak: masyw łysogórski, fałd łysogórski, antyklina łysogórska, z których oczywiście żadna nie oddaje jej właściwego charakteru tektonicznego, mimo iż obaj badacze właściwie ujmowali i rozumieli strukturę tej jednostki tektonicznej, a J. Samsonowicz wyraźnie nawet podkreślił, że wiele elementów tektonicznych Gór Świętokrzyskich przypomina swoim stylem łuski lub skiby Karpat fliszowych, na co jako pierwszy zwrócił uwagę J. Nowak.

Jeśli obraz przedstawiony przez autorów odpowiada rzeczywistości a dużo przemawia za tym, że tak jest, to monoklinalnie zapadające pasmo łysogórskie jest klasyczną tektoniczną skibą łysogórską, której budowa jest zupełnie zgodna z podreżnikowymi przykładami.

Co do strefy synklinalnej północnej i strefy antyklinalnej północnej — to odpowiadają one swoim charakterem tak sprecyzowanym jednostkom tektonicznym. Nie jest jednak wykluczone, że obie te strefy w kierunku WNW — mogą się komplikować i przechodzić w strefę antyklinorialną i synklinorialną. Jednakże tak czy owak pozostaną one w dalszym ciągu pod pokrywą platformową.

W obrazie geologicznym odsłoniętej części Gór Świętokrzyskich nic się nie da zmienić i dlatego lepiej byłoby pozostać przy geograficznie zdefiniowanych jednostkach niż wprowadzać praktycznie „nieme” nazwy „północna strefa synklinalna” i „północna strefa antyklinalna”. Spod pokrywy platformowej nic więcej nie ukaże się na powierzchni poza synkliną bodzentyńską, antyklina bronkowicką, wydrzyszowską (jadownicą) i godowską.

SPROSTOWANIE

W nr 8/62 „Przeglądu Geologicznego” w artykule T. Gałkiewicza pt.: „Cypryjskie złoża azbestu” na str. 432, lewej szpalcie, w 3 wierszu od dołu zamiast „gabra ultralitowe” powinno być „gabra uralitowe”.